Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 84. Kraków, Sobota dnia 12 Kwietnia 1902. Rok X.

Podróże kanclerza.

Kanclerz niemiecki występuje obecnie w roli podróżującego ajenta spółki komandytowej trójprzymierza. Firma ta była już mocno zachwiana; panowało ogólne mniemanie, że wkrótce nastąpi »ogólna wyprzedaż« traktatów, mających już tylko wartość rupieci, ale główny spólnik, widząc zachwianie się interesu, który jemu przedewszystkiem korzyści przynosił, postanowił ratować »interes«, którego upadek mógłby go drogo kosztować. Więc hr. Bülow wyjechał do Włoch, gdzie czuje się jak w domu, jako pół-Rzymianin — przez żonę, — a następnie do Wiednia, gdzie jest jak u siebie, zwłaszcza od czasu, kiedy Schönerer i Wolff objęli ster niemiecko-austrjackiej polityki.

We Włoszech przyjęcie było serdeczne, ale zapał do odnowienia przymierza nie wielki. Związek z Niemcami kosztuje dużo, a wszystkie sympatje i nadzieje ludności włoskiej skłaniają się raczej do Francji, państwu, pobratymczemu pochodzeniem i kulturą i głównemu odbiorcy włoskich produktów. Włochy mniemały, że przy pomocy trójprzymierza powiedzie się im rozwinąć własną politykę kolonjalną na wielką skalę; tymczasem awantura abisyńska i cięgi tam otrzymane znacznie ostudziły ich zapał; Trypolisu trójprzymierze im i tak nie da, bo do tego potrzeba zdecydować się na podział Turcji, który byłby niezawodnie hasłem najstraszniejszej wojny europejskiej; nikt więc nie zaryzykuje strasznej odpowiedzialności takiego kroku; pozostaje więc Włochom tylko moralna przyjemność odgrywania roli wielkiego mocarstwa i stróża ogólnego pokoju. Jest to z pewnością nie małe zadowolnienie dla dumy narodowej państwa tak niedawno istniejącego, — zamącone jednak poczuciem, że będąc stróżem pokoju, nie wypada go naruszać dla własnych interesów.

Jeżeli zatem hr. Bülow wyjechał z Wenecji pełen otuchy, a prasa półurzędowa w Berlinie i Wiedniu ogłosiła już niewątpliwe wznowienie trójprzymierza, — to tę radość i te wynurzenia należy przyjmować z wielką ostrożnością. Według bezstronnych doniesień, kanclerz niemiecki otrzymał we Włoszech tylko zdawkowe frazesy, ale żadnych zobowiązujących przyrzeczeń.

Z Wiednia natomiast wyniesie kanclerz coś więcej, gdyż w tamtejszych »decydujących kołach« sojusz z Niemcami uchodzi zawsze jeszcze za związek naturalny i najkorzystniejszy, zwłaszcza, że Madziary rzucają na jego szalę całą wagę swych potężnych wpływów. Dla ludów słowiańskich, — i dla Austrji wogóle — trójprzymierze nie przedstawia żadnej wartości. Wszystkie jego pożytki zbierają Niemcy, którzy w ten sposób uzyskują gwarancyę nietykalności swych dawnych zaborów, i zabezpieczenie tyłów w razie wojny z Francją.

Nie dość na tem. — Przez długie lata uchodziło przymierze z Niemcami jako dźwignia rozwoju ekonomicznego Austrji, jako rozszeszenie terenu austrjackich obrotów handlowych, jako główny czynnik zdobycia nowych rynków zbytu dla austrjackiego wywozu. Wszystko to okazało się fałszem i złudzeniem. Polityka celna Niemiec jest wymierzona wprost przeciwko interesom Austrji, i dziwnie się kłóci z nieustannemi zapewnieniami przyjaźni płynącemi z Berlina.

Niemcy dążą do wyparcia eksportu austrjackiego z własnych granic, a współzawodniczą z nim nawet tam, gdzie polityczne układy powinny go zabezpieczać przed tą konkurencją. I na tem więc polu pożytek trójprzymierza jest wielce problematyczny, — a rezultaty jego, ujemne.

Czy mamy wreszcie przypominać postępowanie Niemiec wobec Polaków, która wszystkich Słowian austrjackich musi przejmować grozą i oburzeniem? A niegodziwe wydalania austrjackich poddanych dlatego że są Polakami! A prześladowanie polskich studentów z Austrji pochodzących — a popieranie anarchicznego ruchu »Los von Rom«, a podkopywanie lojalności dynastycznej wśród Niemców austrjackich?!

To są jedyne wyniki trójprzymierza, które możemy bezpośrednio odczuwać, to są jedyne zyski, osiągnięte ze ścisłego zespolenia się Austrji z państwem opartem na zupełnie odmiennych podstawach rozwoju.

Nie sądzimy zatem, aby austrjaccy mężowie stanu przystępowali do trójprzymierza ze zbyt wielkim zapałem, a w każdym razie miejmy nadzieję, że przedstawiciele nasi w delegacjach wspólnych dadzą właściwy wyraz zapatrywaniom na tę sprawę ogromnej większości ludów austrjackich.

Z Izby poselskiej.

Niemcy w Austrji żywiołem rewolucyjnym. — Ogólny chaos. — Wielkie długi. — Zniechęcenie dra Koerbera.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Posiedzenie środowe jeszcze w wyższym stopniu, niż wtorkowe, dowiodło, że Niemcy są dzisiaj żywiołem rewolucyjnym w Austrji.

Zwolenników Schonerera w robieniu obstrukcji zastąpił Wolff z sześciu partyzantami. Jest to przecież fakt mniejszej wagi. Daleko bardziej znaczącym wypadkiem jest tchórzostwo postępowców i ludowców niemieckich, którzy pod naciskiem teroryzmu wszechniemieckiego głosowali przeciwko własnemu wnioskowi, uznanemu dzień przedtem za wyborny i odpowiadający interesom narodu niemieckiego.

Mowa to o wniosku słoweńca Ploja w sprawie założenia czeskiej i niemieckiej szkoły przemysłowej.

Niemcy porzucili w 1900 r. za hr. Clarego obstrukcję w nadziei, że wyłącznie im będą wydane rządy państwa; że będą mogli rozpocząć epokę bezwzględnego ucisku Słowian. Chcieli burzyć wszystko, co w Austrji zbudowano od 1879 r. Miała to być rewolucja od góry. Dr Koerber obietnicami, półsłówkami, ciągłemi ustępstwami rozniecał w stronnictwach niemieckich bardzo daleko idące nadzieje w tym kierunku. Pokazało się przecież — co podkreślaliśmy stale — że obiecywał za dużo, gdyż wogóle cała jego metoda rządzenia polegała na obietnicach i odkładaniu decyzji w wszystkich sprawach ważniejszych. Przez czas pewien, gdy termin spełniania obietnic był daleko, wszystkie stronnictwa zachowywały się spokojnie. Prasa oficjalna przez ten czas wychwalała dra Koerbera jako pierwszorzędnego męża stanu. Cały ten domek z kart zaczyna się przecież walić. Spostrzeżono, że dr Koerber usiłuje prolongować stare obietnice nowemi. Tego rodzaju „Wechselreiterei“ wydaje nietylko w dziedzinie interesów kupieckich, ale i w polityce rezultaty bardzo smutne.

Chaos, ogólne rozprzężenie, rozgoryczenie wzajemne i olbrzymie długi są już dzisiaj owocem dwuletnich rządów dra Koerbera. Stronnictwa, szczerze usposobione dla państwa, jak Koło polskie, zrażano lekceważeniem niezasłużonem. Czechów zraniono i obrażono boleśnie.

Nic dziwnego, że na widok takich wyników dra Koerbera ogarnia lęk przed odpowiedzialnością wobec niedalekiej przyszłości. Myśli o dymisji, tym razem poważnie.

— Już mi się ta cała historja przejadła! Ustąpię! — zawołał podrażnionym głosem na korytarzach Izby do hr. Stürgkha.

Wycieczka wszechniemiecka na Węgry.

Niefortunne powitanie kanclerza Bülowa. — Wycieczka wszechniemców Rzeszy na Węgry. — Komunikat w „Politische Correspondenz“. — Zwrot przeciwko hegemonji niemieckiej w Austrji. — Nasz zysk polityczny.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Przypadek sprawił, ze w dzień przyjazdu kanclerza hr. Bülowa do Wiednia półurzędowy organ austro-węgierskiego ministerjum spraw zagranicznych „Politische Correspondenz“ wystąpił z ostrym komunikatem przeciwko przyjaciołom serdecznym kanclerza-hrabiego — przeciwko związkowi wszechniemieckiemu, którego siedzibą jest Lipsk.

Ów Związek wszechniemiecki postanowił urządzić wycieczkę zbiorową między Sasów Siedmiogrodu i Szwabów Banatu z otwarcie ujawnionym celem podniesienia ducha patrjotycznego owych Niemców; celem udowodnienia im, że wielka ojczyzna niemiecka nie zapomniała o tych synach; celem przypomnienia, że powinni być gotowi, gdy Germanja wezwie ich do apelu. Jest to więc poprostu bezwstydna agitacja o tendencji wyraźnie antywęgierskiej, agitacja, której rząd węgierski nie mógłby zakazać bez wywołania bardzo poważnego rozdźwięku z urzędowymi Niemcami.

Prasa madziarska, stołeczna i prowincjonalna od paru tygodni roztrząsa przecież tę sprawę i to w tonie coraz nieprzyjaźniejszym dla Niemiec. Zaniepokoił się wreszcie i rząd węgierski. Owocem tego zaniepokojenia jest komunikat w „Politische Correspondenz“, będący bardzo wyraźnem i bardzo stanowczem ostrzeżeniem pod adresem Związku wszechniemieckiego.

Z różnych kół węgierskich — powiada komunikat — wystosowano do ministra spraw wewnętrznych prośbę, by w drodze dyplomatycznej wyjednał zaniechanie wycieczki wszechniemieckiej. Rząd węgierski nie uwzględnił owej prośby. Węgry nie mają nic do ukrywania wobec zagranicy, przeciwnie, cieszą się do pewnego stopnia, że Związek wszechniemiecki przyczyni się do ożywienia ruchu turystycznego. Rząd węgierski spodziewa się przecież, że turyści wszechniemieccy z własnej podniety będą mieli tyle taktu, że się powstrzymają od wszelkiej agitacji szowinistycznej. W razie przeciwnym wycieczka wszechniemiecka mogłaby się zakończyć mniej przyjemnie.

Owe zapędy wszechniemieckie na terytorjum Węgier i ów zamiar wyraźny rozbudzenia prą-

dów pangermańskich wśród Niemców węgierskich, jest z politycznego stanowiska dla Słowian przedlitawskich zjawiskiem niesłychanie pożądanem. Od 1868 r. aż po dzień dzisiejszy politycy madziarscy popierali przewagę żywiołu niemieckiego w Przedlitawji i zwalczali federalizm Czechów i Polaków dlatego, że w Austrji niemieckiej nie widzieli dla siebie niebezpieczeństwa. W 1871 roku Andrassy, jako prezes gabinetu węgierskiego, obalił federalistyczne ministerjum Hohenwarta dlatego właśnie, że nie w Niemcach, ale w Czechach dopatrywał się wrogów hegemonji madziarskiej na Węgrzech.

Tak można było rozumować przed laty trzydziestu, gdy cesarstwo niemieckie liczyło zaledwie kilka miesięcy. Ale w ciągu owych lat wypoczynku Rzesza się rozrosła, pozyskała nowe siły i poczuła świeży apetyt na dalsze zdobycze. Agitacja wszechniemiecka jest niczem innem, jak tylko obudzeniem się wojowniczych, zaborczych instynktów wśród Niemców. Dzisiaj Madziarzy zaczynają także przychodzić do przekonania, że tylko i wyłącznie Niemcy są ich wrogiem, na razie maskującym się zręcznie, niemniej jednak nieubłaganym. Czesi to wał, który zasłania Madziarów przed powodzią niemiecką. Niech ten wał pęknie, a za lat sto Budapeszt będzie znowu miastem niemieckiem, jak było niem przed stu laty.

Dotychczas rząd wiedeński tolerował wszechniemców, a ministerjum spraw zagranicznych uważało sojusz z Rzeszą niemiecką za fundament polityki austrjackiej. Zmieni się to stanowczo i szybko. Madziarzy potrafią w Wiedniu przeprowadzić zwrot na tory antyniemieckie z taką samą bezwzględnością, z jaką do tej pory popierali system niemiecki w Austrji.

Przeciwko graczom.

WIEDEŃ 10 kwietnia.

Rozprawa sądowa przeciwko uczestnikom głośnej gry hazardowej w wiedeńskim Jockey-Clubie, odbyła się dzisiaj przed sądem powiatowym na Josefstacie.

W nocy z 18 na 19 grudnia zeszłego roku rozgrywała się w Jockey-Clubie olbrzymia partja bakarata pomiędzy Józefem hr. Potockim a p. Szemere; ostatecznie hr. P. przegrał 2 miljony koron. Wiadomość o tej przegranej doszła do dzienników; policja wdrożyła dochodzenia i na ich zasadzie prokuratorja państwa oskarżyła hr. Potockiego, p. Szemere i 9 innych członków Jockey-Clubu o przekroczenie gry hazardowej (§. 22 u. k.)

W toku dochodzeń wezwał sąd na świadków Ryszarda Schönbergera, sekretarza Jockey Clubu, kamerdynera klubu Schindlera i służącego Lipę. Wszyscy ci świadkowie uchylili się od zeznań na zasadzie §. 153 proc. kar. Sąd krajowy zadecydował jednakże, że nie przysługuje im prawo uchylenia się od świadectwa, z powodu „szczególnej wagi tego wypadku“.

Mimo to sekretarz klubu odmówił zeznań — a tylko Schinler zeznał, że wszyscy oskarżeni grali w bakarata.

Podczas rozprawy nie stanął żaden z oskarżonych. Hr. Potockiemu wezwanie nie mogło być doręczone, zrzekł on się jednak przez swego adwokata dra Proksha, prawa zażalenia nieważności z tego powodu.

Po rozpoczęciu rozprawy adw. dr Frischauer obrońca margr. Pallavicini postawił wniosek, aby rozprawę przeciwko oskarżonym członkom węgierskiej Izby panów (Szemere, Pallavicini) odroczyć aż do uzyskania przyzwolenia na ich ściganie ze strony tej Izby, — a następnie aby sąd wymienił nazwisko donosiciela.

Sędzia oba wnioski odrzucił. Adwokat dr Proksch złożył imieniem swoich klientów pp. Potockiego, Pechyego, Rosenfelda, Tränkla i Trauttmansdorffa, następujące oświadczenie: Moi klijenci przyznają, że 18 grudnia grali w bakarata, przyznają, że bakarat należy do gier hazardowych, — sądzili jednak, że mogą grać w klubie jako w lokalu zamkniętym, gdzie tego rodzaju gry są dozwolone. — Doniesienia o wysokości przegranej są przesadne. Do partji Potockiego z Szemerem inni oskarżeni nie należeli. Poniterowali oni z początku, ale usunęli się, gdy gra ogólna zmieniła się w partję pomiędzy obu wymienionemi panami.

Dr Pattai imieniem p. Szemerego zastrzegł się przeciwko przeprowadzeniu rozprawy bez zezwolenia Izby panów.

Dr Frischauer oświadczył: dnia 18 grudnia mój klijent margr. Pallavicini, grał z kilku panami w sali ubocznej; w drugim pokoju rozgrywała się znana partja, w której Pallavicini nie uczestniczył. Dr Wachtel imieniem hr. Kinskiego zaznaczył, iż tenże grał zawsze bardzo niskiemi stawkami. Dr Jeannée podniósł, że jego klijent Pechy nie przypomina sobie, czy grał owego dnia.

Świadek Schindler potwierdził swoje zeznania złożone w śledztwie.

Obrońca dr. Proksch usiłował wykazać, że §. 522 niema zastosowania w danym wypadku. — Gra hazardowa może być bardzo rozmaicie praktykowana. Kto gra o stawki nieprzynoszące mu szkody, nie popełnia czynu niemoralnego. Prawo ścigać powinno tylko zawodowych graczy; w żadnym razie nie powinna być stosowana kara wydalania z kraju.

Dr Pattai wyjaśnił, że jego klijent Szemere jest wprawdzie poddanym węgierskim, ale należy do służby dyplomatycznej, jako sekretarz legacyjny i dlatego byłoby niedorzecznością stosować do niego karę wydalenia.

Po odpowiedzi prokuratora, wydał sędzia wyrok, skazuję wszystkich oskarżonych na grzywnę po 1000 koron, a hr. Potockiego, Mikołaja Szemere i Andora Pechy. jako obcokrajowców, na wydalenie z Austrji.

Dr Pattai zgłosił odwołanie, inni obrońcy nie oświadczyli się odrazu.

Tak skończyła się głośna sprawa, w której po raz pierwszy może próbowano ukarać występek potępiony przez prawo i etykę, ale tolerowany przez konwencjonalną obłudę pewnych sfer towarzyskich.

Zakłady wychowawcze

dla małoletnich zbrodniarzy i moralnie zaniedbanych dzieci w Szwecji.

Statystyka różnych państw cywilizowanych wykazuje, że liczba małoletnich samobójców i złoczyńców zwiększa się z roku na rok. Jedynie Anglja stanowi na tem polu wyjątek. tam bowiem spadła liczba małoletnich zbrodniarzy od roku 1869 — 1891 z 10.300 na 3.800. jakkolwiek ludność o 30% się powiększyła. — Te dla Anglji korzystne wyniki przypisać w pierwszym rzędzie należy licznym prywatnym i rządowym zakładom poprawczym. Anglja ma dwa rodzaje zakładów poprawczych: Reformatory sckool i Industrial sckool. Gdy pierwsze przyjmują 10 do 16-letnich złoczyńców, ucząc ich rzemiosł, drugie dają przytułek opuszczonym, zaniedbanym sierotom, wychowując i kształcąc je zarazem.

Piękne rezultaty angielskich zakładów poprawczych zwróciły na siebie uwagę Europy i pobudziły ją do naśladowania. Szczególniej Szwecja znalazła gorliwych pracowników i filantropów na tem polu. którzy z całym zapałem oddali się pracy nad zaniedbaną młodzią, a sprawozdanie głównego towarzystwa dla ratowania zaniedbanej młodzieży („liyapojkskommité“) daje nam możność zapoznania się z zakładami poprawczemi tego kraju.

1. Kolonia rolnicza Hall koło Södertälje. — przyjmująca głównie małoletnich złoczyńców.

2. Zakład Lindgren'a w Sztokholmie, założony z inicjatywy nauczyciela szkół ludowych I. O. Lindgren'a, posiadający obecnie około 50 tysięcy szwedzk. K. majątku. Na pokrycie wydatków daje miasto rocznie 7.500 K., nadto pokaźną sumę składają członkowie w tym celu założonego towarzystwa.

3. Zakład wychowawczy miasta Sztokholmu koło Skrubba, założony w 1896 roku, przyjmu-

---

Jerzy Żuławski.

Na srebrnym globie.

Rękopisu część druga.

54 (Ciąg dalszy).

Bujna wegetacja ogromnie utrudniała nam posuwanie się naprzód. Co chwila trzeba było stawać i odwijać oplątane koło osi badyle, tamujące ruch kół; czasem znowu przebijaliśmy się przez zarośla tak gęste, że wóz w nich prawie ustawał. Nie radzi byliśmy tym opóźnieniom, zwłaszcza, że podróż i tak odbywała się bardzo powoli, gdyż musieliśmy się często zatrzymywać, już to dla snu i posiłku, już to dla zbadania okolicy, lub poszukiwań żywności i paliwa. Pożywienia znajdywaliśmy podostatkiem. Nieocenioną usługę oddawały nam w tym względzie psy przez swój zwierzęcy instynkt; krążąc wciąż po zaroślach, wynajdywały jadalne, mięsiste rośliny lub smaczne miękczaki. Znacznie gorzej było jednak z paliwem. Torf, zabrany z kraju biegunowego, wysechł wprawdzie i palił się wcale dobrze, ale musieliśmy go oszczędzać, bo zapas był nie wielki, a w całej okolicy nie mogliśmy nic znaleźć, czemby się po jego wyczerpaniu ogień dał podsycić. Drzew takich, jak na Ziemi, niema tutaj wcale, zaś owe szerokie liście są tak soczyste, że gotują się raczej na ogniu, miast płonąć. Ten brak niepokoił nas bardzo, zwłaszcza że torfowiska, pokrywające nie mal całą przestrzeń kraju biegunowego, pozostawiliśmy już daleko za sobą.

Tymczasem nadchodziło południe księżycowe i trzeba się było ostatecznie zdecydować, czy mamy jechać dalej, czy też w braku ognia wracać przed nocą do kraju biegunowego? Początkowo mieliśmy zamiar pójść za tą drugą myślą; Marta zwłaszcza, bojąc się nocnego mrozu ze względu na Toma, namawiała nas do powrotu. Ja skłaniałem się również ku temu, ale Piotr oparł się stanowczo.

Byliśmy oczarowani tym zdumiewającym przepychem roślinności; za każdym krokiem spostrzegaliśmy coś nowego i godnego uwagi. Z zarośli poczęły wychodzić na słońce przedziwne stworzenia, podobne do długich jaszczurek o jednem oku i licznych parach nóg. Przyglądały nam się ciekawie i pierzchały szybko za zbliżaniem się wozu. Psy puściły się za jednem z tych zwierząt i złowiły je. Odebraliśmy im tę zdobycz, ale zwierzę było już nie żywe; mogliśmy więc tylko na zwłokach podziwiać niezmiernie ciekawą jego budowę, zasadniczo odmienną od organicznych ustrojów na Ziemi. Kościec ograniczał się do podłużnego pierścienia, złożonego z ruchomych kręgów, umieszczonych po obu bokach tuż pod skórą. Całą czaszkę tworzyły tylko silne szczęki; mózg mieścił się pod grzbietem, wewnątrz pierścienia. To, co uważaliśmy za nogi, było dwoma szeregami sprężystych, bezkostnych macek, za pomocą których zwierzę czołgało się po ziemi z nadzwyczajną szybkością.

Znacznie później znaleźliśmy na Księżycu jeszcze wiele innych zadziwiających stworzeń, ale żadne nie zaciekawiło nas tak, jak to pierwsze, nader typowe dla tutejszej fauny.

Wogóle cała podróż nasza przez ową dolinę, była jakby snem czarodziejskim, pełnym niespodziewanych a fantastycznych obrazów. Godziny mijały za godzinami, a widoki przed naszemi oczyma zmieniały się ciągle. Miejscami dolina zwężała się, tworząc skaliste przesmyki, przez które przedzieraliśmy się z trudem tuż nad brzegiem potoka, urosłego już w sporą szumiącą rzeczkę, to znowu wjeżdżaliśmy na rozległe, koliste równiny, gdzie woda rozlewała się w szerokie jeziora o brzegach zarosłych albo piaszczystych. Zwierząt spotykaliśmy coraz więcej. Głębie wód roiły się od szczególnych potworków; w powietrzu unosiły się jakieś latające jaszczurki, podobne zdaleka do ptaków o grubej szyi i długim ogonie. Ale co szczególna — wszystkie zwierzęta na Księżycu są nieme. Brak tutaj tych niezliczonych głosów życia, które brzmią wśród ziemskich łąk i lasów; jedynie gdy wiatr powieje, szeleszczą ogromne liście tutejszych roślin, przerywając wraz ze szmerem strumienia wieczystą głuszę.

— Wracać teraz — mówił — znaczy skazać się na dozgonne pozostanie w biegunowym kraju. Zważcie, że obecnie mamy jeszcze akumulatory nabite, nabój ten wystarczy, aby przebyć jeszcze raz tę drogę z powrotem — ale co dalej? Jeślibyśmy kiedyś chcieli znów wyruszyć w inne okolice Księżyca, jak nabijemy wyczerpane akumulatory, wobec niemożliwości rozpalenia tam ognia?

— Ależ podróż ku południu również do niczego nie prowadzi — zauważyłem — a narażamy się na mróz nocny, którego bez ognia nie będziemy mogli przetrzymać...

— Przed nocą możemy znaleść jeszcze opał...

— Możemy go również nie znaleść.

— Tak, ale to jest tylko przypuszczenie, podczas gdy wiemy z pewnością, że na biegunie go nie znajdziemy nigdy. Zresztą mamy jeszcze trochę torfu. Przy tym zapasie w ostateczności zdołamy jakoś noc przetrzymać, a następny dzień poświęcimy cały na poszukiwania.

Nie mogliśmy Piotrowi odmówić słuszności. więc też ruszyliśmy dalej w stronę równika.

W kilkanaście godzin po południu niebo zaciągnęło się chmurami i spadł obfity deszcz. Był on dla nas bardzo pożądanym gościem, gdyż odświeżył upalne i duszne powietrze. Zaledwie strugi wody spłynęły i słońce z za obłoków wyjrzało, usłyszeliśmy niezwykle silny szum.

Sądziliśmy początkowo, że to potok wezbrany tak szumi, ale wkrótce przekonaliśmy się, co było właściwą przyczyną tego zjawiska. Byliśmy właśnie w miejscu, gdzie dolina, załamując się ku zachodowi, tworzyła kolano, tak że dalsza jej część usuwała się z przed wzroku. Gdyśmy się jednak znaleźli na zakręcie, otworzył się nam rozległy i wspaniały widok.

Paręset metrów przed nami dolina urywała się nagle, spadając szerokiemi upłazami ku nie-

jący nieznacznie zepsutych chłopaków, a utrzymywany wyłącznie kosztami miasta.

4. Dom ratunkowy koło Folasa w okręgu (lan) Götalandji (Göta-Rika) założony w 1864 r. Zakład ten posiada dobra Tolasa Mellagrand, — nadto przyczynia się sejm roczną subwencją 1000 K., miasto Norrköping 200 K., procenty fundacji przynoszą 5.600 K.

5. Instytut ratunkowy Raby w okręgu Malmöhus, założony 1840 roku. Zakład ten rozporządza znacznemi kapitałami (250.000 K.) Za każdego wychowanka musi się płacić 100 K. rocznie.

6. Zakład wychowawczy w Mäshult w okręgu Hallam, założony 1880 r., przeznaczony dla 9—12-letnich zbrodniarzy. Każdy wychowanek opłaca 90 K. rocznie.

7. Instytut ratunkowy Hisingen, założony 1847 r., przyjmujący takich chłopców miasta Göteberg, których prowadzenie się pozwala wątpić, by w przyszłości byli uczciwymi ludźmi. Koszty utrzymania pokrywa się w części procentami fundacji około 125.000 K., częścią dobrowolnemi datkami i zarobkiem ze sprzedanych wyrobów slöjdowych. Uczniowie lub ich rodzice nie ponoszą żadnych kosztów.

8. Dom ratunkowy w Lidköping, którego założycielką jest panna A. E. Lidbeck w roku 1878. Dom ten przeznaczony dla źle pokierowanych dzieci, którym oprócz tego brak rodzicielskiej opieki. Fundacja zakładu wynosi 320 tysięcy K. Od dzieci nie przyjmuje się opłat.

9. „Internat“ w Malmö w krainie Skanji (Skäne, Schoren) w r. 1883 założony, dla nieletnich złoczyńców i opuszczonych dzieci przeznaczony.

Głównie ci chłopcy znajdą tu przytułek, których ze szkół ludowych, ze względu na moralność innych uczniów wydalono.

Powyższe zakłady przeznaczone są wyłącznie dla chłopców takich, którym sąd udowodnił zbrodniczą czynność, jak i takich, którzy świadomie lub też nieświadomie dopuszczają się niemoralności, albo i nie bardzo karygodnych uczynków, jak: włóczęgostwa, przebywania w towarzystwie osób podejrzanej moralności i t. p. Prócz tych zakładów ma jeszcze Szwecja 3 zakłady, w których moralnie zaniedbane dzieci znajdą przytułek.

1. Fröberg'a zakład wychowawczy w Norrgard koło Kalmaru, założony staraniem Fröberg'a w r. 1841, a od r. 1875 wprowadzony w życie. Zakład przyjmuje zwyrodniałe dzieci miasta Kalmaru i jego okolicy. Zakład ten już w roku 1896 miał 800.000 K. majątku.

2. Zakład wychowawczy koło Gullgrufva w okręgu Gofleborg, założony w roku 1896, z inicjatywy inspektora szkół ludowych J. Vockair'a. Przyjęcie do tego zakładu znajdują dzieci moralnie zaniedbane, będące w wieku szkolnym. Koszta utrzymania pokrywa się procentami funduszu zakładowego (5 tysięcy K.) płacami uczniów (kary po 100 do 150 K. rocznie i subwencją sejmu.

3. Schronisko dla dziewcząt koło Stokholmu, jedyne w tym rodzaju dla dziewcząt całej Szwecji. Celem jego jest ratowanie tych dziewcząt, które wskutek złego towarzystwa lub innych niekorzystnych warunków mogłyby zajść na bezdroża.

Koszta utrzymania zakładu pokrywa się w części subwencją miasta, w części zyskiem z rozprzedawanych robót ręcznych, które dziewczęta, umieszczone w zakładzie wykonywują. Prócz tego ma Szwecja dwa zakłady pokrewne instytucji w Malmö, przyjmujące na poprawę moralnie zaniedbane dzieci. Są to:

1. „Szkoda odosobniona“ (afsöndringsskola) w Gothenburgu, założona w roku 1869. Jakkolwiek zakład ten przeznaczony dla chłopców, to w nowszych czasach i dziewczęta mogą tu być przyjęte. Jest to rodzaj klasy poprawczej — gdyż dzieci na noc wracają do domu rodzicielskiego; a w wyjątkowych tylko wypadkach zatrzymuje się je na noc w zakładzie, muszą jednak rodzice dać swe przyzwolenie.

2. Dom wychowawczy miasta Gefle w Torsaiker, założony w roku 1894, opiekujący się temi dziećmi, które szkołę lekkomyślnie opuszczają.

Zakłady te są ściśle połączone ze szkołami ludowemi.

Niedawno, bo w r. 1898 założono w Sztokholmie t. zw. „skolkarehem“ (dom próżniaków). Także i inne miasta idą w tym kierunku za przykładem Sztokholmu.

Wszystkie wyżej wymienione zakłady, tak te, które przyjmują dzieci zwyrodniałe, jak i dające przytułek małym zbrodniarzom, trzymają się w głównych zarysach planu naukowego szkół ludowych szwedzkich.

W niektórych jednak wypadkach, ze względu na bardzo niski stopień intelektualnego rozwoju wychowanków, jak też i ze względu na specjalne praktyczne ćwiczenia i naukę slojdu, plan ten ogranicza się do możliwych granic. Tak się ma sprawa w zakładzie w Skrulba, w Folasa, ale i tu mogą uczniowie zdolniejsi pobierać naukę w szerszym nawet zakresie.

Praktyczna nauka gospodarstwa wiejskiego ma w tych zakładach szerokie zastosowanie, szczególniej w zakładach w Hall, Skrubba, Folasa, Raby i w Lidkoping. Równocześnie ćwiczą się wychowankowie w rzemiosłach, potrzebnych wieśniakowi, jak w szewstwie, stolarstwie, krawiectwie i t. p. tak, że w chwili opuszczenia zakładu pomieszcza się chłopaków u gospodarzy lub wiejskich rzemieślników. Dziewczęta zakładu w Stora koło Stokholmu kształcą się na służące.

Co dotyczy wieku wychowanków, tych zakładów, to w zasadzie przestrzega się, by chłopak miał ukończony rok 9. Tu i tam, w miarę potrzeby robi się wyjątki, tak, że czasem i 8-mioletni a nawet 7-letni chłopcy znajdują przyjęcie.

Jedynie zakład w Hall żąda 10, a zakład w Folåsa 12 ukończonego roku. Przyjęte dziecię musi być fizycznie zdrowe, władza rządowa, policja lub urząd gminny musi wydać orzeczenie, że dziecię to lub owe, powinno być w danym zakładzie umieszczone.

Uczeń, który samowolnie zakład opuścił, napotyka na wielkie trudności przy ponownem wstąpieniu. Liczba lat pobytu ucznia w zakładzie nie jest ściśle oznaczona. Zazwyczaj przebywają wychowankowie w zakładach tak długo, dopóki kierownik nie wyszuka im odpowiedniego zajęcia i pomieszczenia.

Tyle zrobiła Szwecya — a my? — zdaje się wiele wody upłynie, nim zdobędziemy się choćby na jeden, ale wzorowo urządzony zakład dla młodych zbrodniarzy.

ZE ŚWIATA.

(Wykryte morderstwo po 8 latach. — Droga kuracja. — Koronki z włosów ludzkich. — Wielcy ludzie i poczta. — Cesarz Franciszek Józef niepoznany w Burgu. — Żeński uniwersytet w Chicago — rozwiązany).

Wykryte morderstwo po 8 latach. Roku 1894 w czerwcu znaleziono w lesie Klobasna, w miejscowości Wessely nad Elbą, straszliwie pokaleczone zwłoki 24-letniej Katarzyny Solaczek, żony młynarza. Nieszczęśliwa kobieta broczyła we krwi, sączącej się z licznych ran, zadanych ostrem narzędziem w głowę. Kilka z tych ran było śmiertelnych. Sprawcy tajemniczego morderstwa nie wykryto, a podejrzywany gajowy Krebs umiał się uniewinnić i po mozolnem śledztwie wypuszczony został na wolność. Ośm lat ukrywał się prawdziwy sprawca tajemniczego morderstwa. Dopiero w początkach b. m. zgłosiła słę do urzędu policyjnego w Wessely niejaka Landowa i oskarżyła swego męża o spełnienie tej ohydnej zbrodni. Przyczyną jej była zemsta. Józef Landa kiedyś, w przystępie dobrego humoru, objął za szyję Katarzynę Solaczek, ta zaś wymierzyła mu za to policzek. Landa zamordował biedną kobietę w obecności swojej żony. Landowa milczała przez ośm lat, choć chwila, kiedy mąż mordował siekierą bezbronną niewiastę, na wieki wryła się jej w pamięć i dręczyła sumienie. Ale mąż jej był to człowiek, którego obawiano się powszechnie, a żona jego najbardziej. Objawiła straszną tajemnicę dopiero wtedy, kiedy miły małżonek wniósł jakąś skargę przeciw własnemu synowi.

* * *

Droga kuracja. Pewien poseł do sejmu saskiego, skaleczywszy się w palec, zapytał obok siedzącego kolegi sejmowego, a zarazem lekarza o radę. Ten, zbadawszy ranę, zaordynował kąpiel mydlaną. Nazajutrz, ku swemu niemałemu zdziwieniu, otrzymał rachunek na 10 marek za poradę lekarską. W swem zmartwieniu zapytuje innego kolegi sejmowego, adwokata, o radę. Adwokat odrzekł, że żądanie to jest dość dziwne, jednak w razie procesu sprawę musiałby przegrać. Na drugi dzień otrzymuje od swego kolegi rachunek na 10 marek za poradę prawną. Oburzony tem do żywego użalał się wobec swoich przyjaciół sejmowych na niekoleżeńskość lekarza i adwokata. Koledzy sejmowi byli jednak innego zdania. Wytoczyli tę sprawę przed sąd polubowny, który skazał posła-pacjenta na zapłacenie kosza szampana „za niekoleżeńskie uchylanie się od wyrównania uzasadnionych pretensyj“. Palec jednak szczęśliwie się zagoił.

* * *

Koronki z włosów ludzkich. Zwykłym materyałem służącym do wyrobu koronek, są cienkie nici lniane lub jedwab. Znajdują się jednak tak zręczne koronczarki, które z ludzkich włosów prześliczne koronki wykonać potrafia. Królowa włoska Małgorza-

zmiernej równinie, ciągnącej się aż po krańce widnokręgu. Potok staczał się w spienionych kaskadach po tych terasach, tworząc na nich szereg coraz niżej położonych stawów, aż wreszcie dosiągłszy poziomu płaszczyzny, płynął przez nią krętą, srebrną wstęgą, ginącą gdzieś w niezmiernej oddali. Jak okiem zasięgnąć, kraj był równy i płaski, jedynie w pobliżu granicznych gór. wznosiły się zrzadka rozsiane, obrączkowe wzgórza, nalane wodą, jak czary. Takie małe i koliste jeziorka, tylko o brzegach mniej wyniosłych, widne też było po całej płaszczyźnie. — Bliższe wyglądały jak duże pawie oka, dalsze podobne były do pereł, naszytych gęsto na sino zielonym pluszu. Między niemi, jak srebrne nici różnej grubości, wiły się potoki, może nawet wielkie rzeki.

Wyszliśmy z wozu i stojąc na krawędzi terasu, patrzyliśmy długo w głębokim milczeniu na ten dziwny kraj przed sobą. Pierwsza odezwała się Marta.

— Zjedźmy tam — rzekła — tam jest tak ładnie!...

Istotnie było tam ładnie, ale czy będzie tam i dobrze? — Mimowoli zadawaliśmy sobie to pytanie, przygotowując się do zjazdu po stromych upłazach na równinę.

Znalazłszy się po wielu trudach na dole, zostawiliśmy wóz nad brzegiem strumienia i zabraliśmy się zaraz do poszukiwań jakiego palnego materjału. Zeszliśmy całą okolicę wszerz i wzdłuż w kilkokilometrowym promieniu, kopaliśmy głębokie doły w nadziei natrafienia na torf lub jaką żyłę węgla kamiennego, zrywaliśmy różne rośliny, próbując, czy się nie zdadzą na opał, ale wszystko napróżno. Za kilkanaście godzin miało już zajść słońce, kiedy wyczerpani i zniechęceni zaprzestaliśmy wreszcie bezowocnych prób i poszukiwań.

Położenie nasze było nader przykre i zaczęliśmy już żałować, żeśmy opuścili zbyt lekkomyślnie kraj biegunowy. Strach nas przejmował na samą myśl, co się z nami stanie w nocy. Torfu mieliśmy nie wiele; trzeba go było nadzwyczajnie oszczędzać, aby na całą noc wystarczył. Gdyśmy zrobili przegląd zapasu, pokazało się, że na dwadzieścia cztery godzin wypadała nie wielka garstka, zaledwie wypełniająca mały, przenośny piecyk.

— Ależ my pomarzniemy, paląc tak oszczędnie! — zawołała Marta, gdyśmy jej pokazali przygotowane porcje.

Piotr ruszył ramionami:

— Paląc więcej, pomarzniemy jeszcze pewniej — gdyż torfu braknie! Musimy się dobrze okrywać.

— Pocośmy wyjechali z kraju biegunowego! — zawodziła Marta. — Tom zimna nie zniesie, — on taki maleńki i biedny.

— Ach! Tom! — szepnął Piotr lekceważąco przez zęby.

Już wtedy spostrzegłem, że każda wzmianka o dziecku drażniła go niewymownie. Dotykało mnie to podwójnie; przedewszystkiem sam pokochałem ogromnie rozkosznego dzieciaka, powtóre zaś chodziło mi o Martę. Namiętnie do syna przywiązana, odczuwała boleśnie niechęć Piotra i nieraz widziałem, jak zwracała nań spojrzenie, w którem wyrzut łączył się z instynktowną obawą. Zauważyłem także, że dziecka nie zostawiała nigdy przy Piotrze, choć mnie powierzała je często, gdy sama musiała się czemś zająć.

— Tom nie jest najważniejszą osobą — mruczał Piotr dalej — i choćby umarzł, nie stałaby się znowu tak straszna szkoda...

Marta znosiła zwykle milcząco podobne uwagi, ale teraz zerwała się nagle i przyskoczyła do Piotra z roziskszonemi oczyma.

— Słuchaj ty — wołała stłumionym głosem — Tom jest najważniejszą osobą, przynajmniej dla mnie, i nie umarznie, bo pierwej ja zabiję ciebie i twemi kośćiami w tym piecu napalę!

Mówiąc to, błysnęła mu przed oczyma małym indyjskim sztyletem, jakich ostrza tam zwykle zatruwają. Nie wiedzieliśmy nawet do tego czasu, że ma tę straszną broń przy sobie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ta, niepospolita znawczyni koronek, posiada chusteczkę koronkową z ludzkich włosów, której wartość oceniono na 40.000 franków. — W pewnym prywatnym zbiorze koronek w Paryżu znajduje się nieoszacowanej wartości chusteczka koronkowa z siwych włosów hrabiny Małgorzaty Leunox, matki Darnleya. drugiego małżonka Maryi Stuart. Jest to własnoręczna robota hrabiny Leunox.

* * *

Wielcy ludzie i poczta. Opowiadają, że do Wiktora Hugo, gdy mieszkał na wyspie Jersey, dochodziły listy, adresowane: „Victor Hugo — Ocean". Był to adres zapewne nie zbyt szczegółowy, lecz przynajmniej nie błędny. Przed kilku dniami Henryk Sienkiewicz otrzymał list z Flerencyi, z takim adresem: „Illustro Homo Henryk Sienkiewicz, Castello Sienkiewicz, Ploumanach Polonia". List ten bez żadnego krążenia, ani zwłoki doszedł natychmiast do rąk naszego autora.

* * *

Cesarz Franciszek Józef niepoznany w Burgu. Zabawny epizod podają ze sceny mycia nóg starcom przez cesarza w Wielki Czwartek. Mianowicie między innymi zjawił się staruszek 92 letni, niejaki Schricker, z okolic alpejskich. Owóż starzec ten, znalazłszy się w salonach Burgu, właśnie kiedy cesarz wszedł, zbliżył się do niego i zapytał:

— Przepraszam, panie majorze! Czy nie mógłby mi pan powiedzieć, gdzie się mogę widzieć z cesarzem?

— A czegoż pan sobie od niego życzysz? — zapytał cesarz, zdumiony tem niezwykłem odezwaniem się.

— O! ja mam bardzo ważny interes do niego. Muszę z nim pomówić sam na sam.

— Jakaż to sprawa?

— Ogromnie ważna. Chcę cesarzowi podziękować za podarunki, jakie mi przysłał.

— Możesz pan to zrobić zaraz, bo ja jestem cesarzem.

— O nie! panie majorze — odpowiedział starzec — pan mnie niezwiedziesz. Ja wiem doskonale, że cesarz ma zawieszoną całą pierś medalami i krzyżami, a pan masz tylko dwa ordery. Bardzo to nieładnie, że pan tak żartujesz ze starego człowieka, ale ja jestem niegłupi i nie dam się wywieść w pole.

* * *

Żeński uniwersytet w Chicago — rozwiązany: donosi o tem „Pall-Mall-Gazette". Wydaliśmy — pisze jeden z kuratorów tego zakładu sir Raymond — wielkie sumy, mimo tego „Women's Medical Shool w North-Westend wykazała co rok po 100.000 koron straty. Słuchaczki nie umieją pracować w laboratorjum chemicznem, nie mają wyobrażenia o chirurgii. Wiele lekarek wystąpiło ostro przeciw mr. Raymandowi, żaląc się, iż on tak niekorzystnie wyraził się o zdolnościach rodu kobiecego. Starania ich o otwarcie na nowo uniwersytetu nie odniosły żadnego skutku. W każdym razie wypadek ten muszą zwolennicy i zwolenniczki emancypacji kobiet zaliczyć do szeregu poważniejszych niepowodzeń.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W sobotę Juljusza. Papieża i Zenona, biskupa, wyznawcy; w niedzielę Grobu Pana Jezusa, Hermenegilda, męczennika; w poniedziałek Justyna, filozofa, męczennika i Walerjana, męczennika; we wtorek Ludwiny, panny i Anastazji, męczenniczki.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 57, zachód przypada o godz. 6 minut 25. długość dnia godzin 13 minut 28.

Zmiana lunacji: Pierwsza kwadra przypada dnia 15 o godz. 6 minut 25 rano.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Z Rady szkolnej krajowej. Rada szkolna krajowa na posiedzeniu z dnia 5 kwietnia b. r. uchwaliła zatwierdzić rzeczywistego nauczyciela gimnazjum w Buczaczu Józefa Mazura w zawodzie nauczycielskim i nadać mu tytuł profesora.

Przenieść Wilhelma Włodka, zastępcę nauczyciela z gimnazjum w Tarnopolu do gimnazjum I w Kołomyi; Włodzimierza Zenowicza, zastępcę nauczyciela z gimnazjum I w Kołomyi do gimnazjum w Tarnopolu: Stanisława Zbijewskiego, zastępcę nauczyciela z gimnazjum w Rzeszowie do gimn. w Drohobyczu.

Zamianować Augustyna Kwiecińskiego, zastępcą nauczyciela w gimnazjum w Rzeszowie.

Zatwierdzić wybór Jerzego hr. Baworowskiego i dra Stanisława Glogiera na delegatów do Rady powiatowej, do Rady szkolnej okręgowej w Tarnopolu.

Zatwierdzić nominacje: ks. Michała Litwinowicza na duchownego członka obrz. gr. kat. do Rady szkolnej okręgowej w Borszczowie, Pawła Pomykasa na duchownego członka wyznania ewangelickiego do Rady szkolnej okręgowej miejskiej we Lwowie.

Zamianować w szkołach ludowych: Michalinę Skawińską, nauczycielką kierującą 5 kl. szkoły żeńskiej w Skałacie; Piotra Telichowskiego, nauczycielem starszym 5 kl. szkoły męskiej w Tyśmienicy; Józefa Woleńskiego, nauczycielem kierującym 4 kl. szkoły w Oleszycach mieście; Bolesława Marczewskiego, nauczycielem kierującym 5 klas. szkoły w Zatorze; Ksawerę Ditzównę nauczycielką młodszą 5 kl. szkoły w Przeworsku; Marję Jaglarską nauczycielką starszą 4 klas. szkoły ludowej żeńskiej im. św. Kingi w Jarosławiu; Leopolda Schneidera nauczycielem kierującym 5 klas. szkoły w Radomyślu (okręg mielecki); Stanisławę Mortkównę nauczycielką młodszą 4 klas. szkoły w Grybowie; Adelę Märzównę nauczycielką starszą 5 kl. szkoły żeńskiej w Andrychowie; Apolonję Stojańską nauczycielką starszą 4 klas. szkoły w Bukowsku; Jadwigę Borejkównę nauczycielką starszą 4 klas. szkoły w Rymanowie; Annę Rogawską nauczycielką młodszą 4 klas. szkoły w Sassowie: Michała Pasiekę nauczycielem kierującym 2 klas. szkoły w Mogilnicy starej; Józefa Piotrowskiego nauczycielem kierującym 2 klaz. szkoły w Mogilanach; Zofję Szarlińską nauczycielką młodszą 2 kl. szkoły w Rączynie; Klementynę Stankównę nauczycielką młodszą 2 kl. szkoły w Osobnicy.

Siedziba rozbójników. W Ludwinowie tuż pod Krakowem panują stosunki cokolwiek amerykańskie. Znajdują się tam kryjówki dla wszelkich niebezpiecznych złodziei, którzy wieczorem nawiedzają Kraków i Podgórze, a we dnie niepokoją gościniec i drogi, zaczepiając każdego przechodnia, którego mogą dopaść i obrabować.

We środę taka szajka podpitych opryszków grasowała wśród białego dnia. — Kogokolwiek spotkali, bili go, obrzucali kamieniami i obelgami. Między innemi napadła ta banda, złożona z kilku wyrostków, na Adama Czyżowskiego, strażnika propinacyjnego; — opryszki powalili go na ziemię, kopali nogami, bili po twarzy, a jeden z napastników, Jan Wąsowicz, usiłował go zranić tasakiem, lecz wymierzył cios z takim rozmachem, że ostrze wyleciało z trzonka. Czyżowski tym sposobem uniknął niechybnej śmierci. — Kiedy Czyżowski ratował się ucieczką, napastnicy gonili go z dobytemi nożami.

Następnie zaczepili Annę Neusserową, kobietę, idącą z dzieckiem u piersi, zelżyli jak najobrzydliwszymi wyrazami, a kiedy mąż prosił o spokój, Wąsowicz chwycił Neussera pod gardło i dobytym scyzorykiem mierzył mu w piersi, dopiero kiedy żołnierz zjawił się z bagnetem, Wąsowicz schował scyzoryk i spuścił z tonu.

Ta sama banda napadła Jakóba Zawojskiego, murarza i pomimo że ich omijał z daleka, pobili go i potargali na nim ubranie.

Wreszcie zaczepili ajenta policyjnego Nowaka i ścigali go z dobytymi nożami, a gdy ten skrył się do swego mieszkania, napastnicy szturmowali do jego domu. Na odsiecz Nowakowi przyszło trzech żołnierzy policyjnych i dwóch policjantów podgórskich i ci dopiero musieli stoczyć formalną bitwę z opryszkami nim zdołali odprowadzić ich do aresztów policyjnych. W drodze Wąsowicz uciekł i skrył się na galar, a przy aresztowaniu chciał policjanta zabić łopatą. Toż samo drugi z tej bandy Jakób Kopczyński rzucił się na policjanta, powalił go, pokąsał mu rękę i podarł płaszcz a Nowaka kopnął w czoło.

W aresztach Wąsowicz powybijał szyby tak, że trzeba go było skuć. Razem aresztowano 4 Ludwinowian, są to: Wąsowicz, Kopczyński, Dzierwa i Franciszek Białogórski. Nadmienić wypada, że awantury środowe miały swój początek już we wtorek, gdyż dnia tego szajka ta napadła wracającą z pracy Bronisławę Rodzińską, usiłowała obedrzeć ją z chustki, a gdy to się nie powiodło, Dzierwa potargał na niej ubranie.

Od czego właściwie jest władza gminna i żandarmerja w Ludwinowie, jeżeli wśród białego dnia mogą tam dziać się tak groźne rozboje, że dopiero straże bezpieczeństwa z Krakowa i Podgórza muszą wkraczać aby nie dopuścić do gwałtów.

Nowy Sącz 10 kwietnia. (Smutne losy Kółka rolniczego w Muszynie). — Dziś rozpoczęła się przed tutejszym trybunałem orzekającym karnym pod przewodnictwem radcy p. Pieczonki zajmująca rozprawa w głośnym w swoim czasie procesie karnym byłego funkcjonarjusza prokuratorji państwa, 50-letniego Antoniego Żurka w Muszynie, oskarżonego o to, że jako pełnomocnik Kółka rolniczego w Muszynie, popadł w niewypłacalność.

Do rozprawy zawezwano mnóstwo świadków, między którymi także ks. kanonika Andrzeja Gruszkę, proboszcza z Muszyny, oraz odczytane zostaną protokóła zeznań kilkudziesięciu świadków, tudzież protokół 5-dniowej lustracji i statut.

W r. 1892 założono w Muszynie sklep Kółka rolniczego. Jednym z gorliwszych inicjatorów i założycieli tegoż był oskarżony Żurek, którego ustanowiono kierownikiem i sklepikarzem Kółka rolniczego, a nadto pełnomocnictwem upoważniono go do nabywania towarów na rzecz Kółka i zaciągania zobowiązań na jego rachunek. Aż do r. 1897 sklep rozwijał się pomyślnie i jak to przeprowadzone szkontra ze strony głównego zarządu Kółek rolniczych wykazują, miał jeszcze w r. 1897 zysku 1773 złr. 99 ct.

Z tego też powodu zarząd Kółka rolniczego obdarzył Żurka nieograniczonem zaufaniem i zaniechał nad nim wszelkiej kontroli. To też administrował handlem według swej nieograniczonej woli, posiedzeń członków Kółka nie zwoływał, a jeżeli posiedzenie jakie przyszło do skutku, żadnego wniosku, mającego na celu jego kontrolę, tak dalece nie przepuścił, że inicjatorom takich wniosków wyprawiał sceny. Z końcem 1900 r. zaciągnął oskarżony tak znaczną ilość długów, że musiano sprowadzić z głównego zarządu Kółek rolniczych lustratora p. Stanisława Dzierzę, aby przeprowadził szkontrum i zbadał stan interesów Kółka. Lustrator ku wielkiemu zdziwieniu sprawdził, że długi Kółka z pominięciem funduszu rezerwowego w kwocie 3749 kor. 36 hal., którego wcale nie było, przewyższały stan czynny jego majątku o 8539 kor. 41 hal. Okazało się bowiem, że Kółko miało towary łącznej wartości 5187 kor. 8 halerzy.

Gotówki w kasie znaleziono tylko 51 koron 40 halerzy.

Ponadto miało Kółko udział w krakowskim Związku handlowym wynoszący 71 kor. ruchomości, wartości 400 koron 78 hal. i wierzytelności towarowe, wynoszące łącznie 3435 koron 74 hal. tak, że cały stan czynny majątku Kółka rolniczego wynosił 9146 koron.

Natomiast długi Kółka rolniczego wynosiły 17.685 koron 41 hal., wobec czego niedobór przedstawiał kwotę 8539 kor. 41 hal.

Z Limanowej piszą nam: Gmina Limanowa ogłosiła w łamach waszego pisma dzierżawę swej realności pod Nr. 3, 56 w Limanowy położonej, składającej się z 7 pokoi, kuchni, sklepu, pod którymi to ubikacjami mieszczą się piwnice murowane, dalej składów i ogrodu. Ogród ten, w którym mieści się nadto altana ślicznie sporządzona, piwnica na naftę i przedmioty łatwo zapalne i duża kręgielnia, ogrodzony jest żywym płotem. Podczas lata, a przeważnie gdy upały dokuczały, tysiące gości zgromadzało się do tego ogrodu, aby wypocząć i odetchnąć świeżem powietrzem.

Z posiadaniem tych realności połączone jest, na mocy koncesji starostwa w Limanowy, prawo podawania potraw, wyszynku i podawania herbaty.

Otóż gmina Limanowa wypuści tę realność w dzierżawę i bliższych wyjaśnień w tej sprawie udzieli, a tutejsza inteligencja oczekuje dzierżawcy, gdyż w Limanowy prócz zwykłego szynku, niema żadnej restauracji, gdzieby można wolną chwilę od zajęć służbowych przepędzić. Bardzo byłoby pożądanem, aby się zgłosił jakiś chrześcijanin restaurator.

Wynalazki polskie, jeden z działów wystawy Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, zapowiadają się świetnie. Zgłoszone aparaty, maszyny, środki z różnych dziedzin przemysłu, pomysły patentowane z dziedziny kolejnictwa, telegrafji, budowy machin, motorów eksplozywnych, dalej maszyn rolniczych, będą zapewne niezwykłą atrakcją wystawy. Dla melomanów też nowina; zgłoszono na wystawę fortepian i skrzypce elektryczne. Komitet czyni obecnie starania dla zdobycia senzacyjnego clou wystawy: — „balonu captif".

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 11 Kwietnia

Dyrektor Wł. Żeleński wyjechał do Warszawy wraz z małżonką na ośm dni w celu przygotowania koncertu zapowiedzianego na dzień 17-go kwietnia w wielkiej sali „Filharmonji".

Program koncertu zawiera między innymi jako ostatni numer I. akt „Janka" (pp.: Korolewiczówna, Myszuga, Górski) i jak twierdzi prasa warszawska, budzi ogromne zainteresowanie, mimo istnej powodzi koncertów.

Trzecim i ostatnim koncertem kompozytorskim tegorocznego programu Filharmonji warszawskiej będzie 22 b. m. wieczór Griega, na który zjedzie sędziwy mistrz z kilkoma wykonawcami. Świeżo święcił tryumfy w kilku wieczorach Mascagni. A u nas?...

Póki nie doczekamy się europejskiej sali koncertowej, nie możemy mieć nadziei na poważny postęp w tym kierunku.

W Domu robotniczym przy ul. św Tomasza l. 37 w lokalu tow. katol. „Przyjaźń krakowska" w niedzielę dnie 13 kwietnia b. r. Przedstawienie amatorskie dla członków towarzystwa i gości przez nich wprowadzonych odegraną będzie „Pani majstrowa

z Kleparza“, krotochwila w 4 aktach ze śpiewami przez E. Błotnickiego. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem.

Wyścigi konne w Krakowie. W dniu 1 kwietnia b. r. minął pierwszy termin wycofań, zgłoszonych już poprzednio koni do następujących biegów: „Hrabiego Jana Tarnowskiego Memorial-Stakes“, „Nagrody Dyrektorjum“ i „Biegu pocieszenia“.

Z pierwszego biegu wycofano z 24 zamianowanych, 6 koni a mianowicie: p. M. Herzoga 3 l. gn. kl. „Alesia“, nadp. hr. P. Orsicha gn. og. „Larissa“, p. Ign. Zangena 3 l. gn. og. „Rusticus“, hr. Stan. Siemieńskiego 3 l. gn. kl. „Elle de goba“ i 3 l. gn. kl. „Korona“ p. Wiktora Mautnera z Markhof 3 l. gn. w. „Faikun“.

Z Nagrody Dyrektorjum wycofano 3 konie a wreszcie z ostatniego „Biegu pocieszenia“ 2 konie.

Jeśli ostatnie wycofanie koni z powyż wymienionych biegów przypadające w dniu 1 maja b. r. również pomyślnie wypadnie, natenczas przypuszczać należy, że przy sprzyjających okolicznościach we wszystkich trzech biegach znaczniejsza ilość koni o palmę zwycięstwa współzawodniczyć będzie.

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zamierza sprzedać w drodze publicznej konkurencji większą ilość starych materjałów, nagromadzonych w Nowym Sączu a mianowicie: odpadków metalowych, starego żelaza, papieru, kauczuku, używanych beczek i t. p. Interesowanych zawiadamia się, że bliższe szczegóły, dotyczące tej sprzedaży, podane będą w „Gazecie lwowskiej z 15 kwietnia b. r.

Rozpisanie dostaw. Dyrekcje kolei państwowych w Ołomuńcu i Stanisławowie, zamierzają rozdać w drodze rozprawy ofertowej, dostawy znaczniejszych ilości nafty, olejów mineralnych, terpentyny, benzyny, wazeliny, tranu rybiego i t. d., z terminem do wnoszenia ofert najdalej do dnia 30 kwietnia 1903, godz. 12 w południe.

Równocześnie ogłasza dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie sprzedaż starych materjałów z żelaza kutego i lanego, ze stali, miedzi, mosiądzu i t. d., z terminem do 30 kwietnia 1902 godzina 12 w południe.

Bliższych informacji udzieli Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 12 Kwietnia

Krakowskie Towarzystwo techniczne. W poniedziałek dnia 14 kwietnia b. r. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu przy Rynku głównym l. 17. II. piętro posiedzenie Towarzystwa. Na porządku posiedzenia: 1. Odczyt inż. Marcina Maliniaka „O motorach Diesela“. 2. Wnioski członków. Po posiedzeniu swobodne zebranie towarzyskie na miejscu.

Z teatru. W piątek odbyła się generalna próba z 3-akt. sztuki p. Gabrjeli Zapolskiej - Janowskiej „Tresowane dusze“, w której główne role grać będą panie Wysocka, Łazarewicz i Górska, panowie Sosnowski, Zelwerowicz, Jednowski, Bednarczyk, Stępowski, Przybyłowicz, Walewski, Wójcicki, Zawierski i inni.

Teatr ludowy przygotowuje komedję w 3 aktach G. Cieglińskiego p. t. „Organiści“. Rzecz trzymana w tonie lekkiej satyry, krania znakomicie stosunki kleryków ruskich. Autorem sztuki jest Rusin.

Dyrekcja teatru ludowego postanowiła dawać po zniżonych do połowy cenach przedstawienia popularne, tak, aby najuboższa ludność rozporządzająca pięcioma centami mogła odwiedzać teatr.

Z resursy urzędniczej. Przypominamy, że w sobotę 12 b. m. odbędzie się wspólne święcone: podczas uczty przygrywać będzie muzyka 56 p. p., potem tańce: początek o godzinie 8 wieczorem.

W niedzielę 13 b. m. zabawa dziecinna połączona z przedstawieniem jongllerskiem: udział 10 ct. od osoby: początek o godz. 4 po południu.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretarjat wyścigów zawiadamia uprzejmie P. T. właścicieli koni wyścigowych, że 4 letnie i starsze konie wszystkich krajów do biegu „Wielkie Krakowskie wiosenne Steeple-chase“ z dotacją 4500 koron i nagrodą honorową dla jeźdźca zwycięzcy, można zgłaszać do godziny 8-ej wieczorem dnia 15 kwietnia b. r. w sekretarjacie wyścigowym. (ulica Wolska l. 5.) Następne zgłoszenia koni do kilkunastu różnych biegów przypadają w dnie 20 i 23 maja b. r.

Uniwersytet ludowy. W sobotę dnia 12 kwietnia o godzinie 10 wieczorem w Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej (Rynek 21) odbędzie się wykład popularny dra Kazimierza Nitscha pod tytułem: „Przegląd świata słowiańskiego“.

Rewizja w masarniach. Przed świętami komisarz przemysłowy p. Zygmunt Kremer w asystencji władzy gminnej odbył w Krakowie i na Podgórzu rewizję po masarniach.

Rezultat wykazał, że nasze masarnie pod względem czystości pozostawiają wiele do życzenia. W wielu miejscach wędzarnia łączy się z kotłami do gotowania wędlin — para w połączeniu z dymem osiada na ścianach, a potem skroplony brud spływa ze ścian na stoły roboczе.

W niektórych warsztatach robotnicy mają pomieszczenie, zasługujące na wielką krytykę.

Wzorową także między innymi nazwać można pracownię p. Satałeckiego przy ul. Florjańskiej, gdzie nietylko warsztat i wędzarnie mają wzorowe urządzenie, ale i personal pomocniczy ma przyzwoite pomieszczenie.

Zgromadzenie przedwyborcze żydów „niezawisłych“, odbędzie się w niedzielę o godz. 8 wieczorem w sali hotelu Union. Referować mają p. Daszyński i dr Adolf Gross. Zgromadzenie zwołują dr Lustgarten i dr Adolf Gross.

Śmiertelny pojedynek. Po mieście krążą pogłoski, jakoby na parę dni przed Świętami Wielkanocnemi miał się odbyć na Bielanach pojedynek pomiędzy dwoma porucznikami z Wiednia. Jeden z nich posiada podobno krewnych w Krakowie. Pojedynek, który odbył się na pałasze, miał tragiczne zakończenie, ponieważ obaj przeciwnicy padli ofiarą walki. Jeden z nich otrzymawszy cięcie przez głowę, został niemal rozpłatany od czaszki aż do podbródka, zdążył jednak jeszcze pchnąć przeciwnika w pierś tak, że go na miejscu trupem położył, sam zaś miał skonać na drugi dzień.

Za oszustwo. Trybunał sądu krajowego pod przewodnictwem radcy Turowicza po przeprowadzonej w piątek rozprawie, na wniosek zastępcy prokuratora dra Chwalibogowskiego, skazał żyda Hermana Drobnera za zbrodnię oszustwa na 3 miesiące ciężkiego więzienia z postem co tydzień. Drobner, jako ajent handlowy, trudnił się rozsprzedażą losów na raty.

Składki na Jasną Górę. J. K. 4 kor. Józef Matczyk ze Słotwiny z prośbą o uzdrowienie ciężko chorej żony i zdrowie całego domu 2 kor. Anna J. z Nowego Sącza 2 kor. M. B. z Sierosławia z prośbą o łaskę 2 kor.

Polacy amerykańscy na Wrześnię. (C. d.). W. Racinowski 10 cnt., St. Lijewski 25 cnt., St. Kuchta 10 cnt., M. Karniewski 10 cnt., M. Majewski 10 cnt., W. Gendzierski 5 cnt., J. Leszczyński 10 cnt., St. Bukowski 10 cnt., St. Kintop 10 cnt., Jan Lewandowski 5 cnt., Tom. Kępczyński 10 cnt., A. Kentowicki 10 cnt., A. Hudziak 5 cnt., Fr. Domagalski 10 cnt., A. Kowalski 10 cnt., Jan Maliszewski 10 cnt., Jan Gulczyński 10 cnt., J. Preiss 5 cnt., J. Kransa 5 cnt., I. Kulwicki 5 cnt., Jan Andraszczyk 5 cnt., J. Urbanowski 10 cnt., Jan Rajewski 10 cnt., K. Strzyżewski 5 cnt., St. Knoll 5 cnt., Jan Czarnecki 10 cnt., Jan Ellinn 15 cnt., I. Samoliński 10 cnt, P. Mąka 5 cnt., J. Żułka 10 cnt., W. Potrzebowski 10 cnt., K. Celichowski 10 cnt., A. Mikołajczyk 20 cnt., K. Skibiński 1 dol. Składka od tow. św. Cyryla i Metodego A. Wiśniewski 25 cnt., J. Bauman 25 cnt., Jan Makuratt 25 cnt., Fr. Kowalski 25 cnt., St. Gramza 10 cnt., Fr. Grandman 5 cnt., A. Gąsiński 10 cnt., J. Wesołowski 10 cnt.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, 12 kwietnia: „Tresowane dusze“ sztuka w 3 aktach przez Gabrjelę Zapolską-Janowską (nowość).

W niedzielę, 13 kwietnia: „Tresowane dusze“ sztuka w 3 aktach przez Gabrjelę Zapolską-Janowską.

W niedzielę, 13 kwietnia o godzinie wpół do 3: „Dwie sieroty“.

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę, 12 kwietnia: „Popychadło“, komedja Szukiewicza.

W niedzielę, 13 kwietnia: „Krakowiacy i górale“, wodewil Kamińskiego.

We wtorek, 15 kwietnia: Przedstawienie popularne po zniżonych do połowy cenach. Danem będzie „Karpaccy górale“, sztuka ludowa Korzeniowskiego.

TELEGRAMY.

Z Rady państwa.

Wiedeń 11 kwietnia. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby odczytano interpelacje i wnioski, a między innemi interpelację pos. Daszyńskiego i tow. do ministra kolei żelaznych w sprawie postępowania lekarzy kolejowych w Galicji, oraz interpelację tegoż samego posła z powodu konfiskaty przedruku wiersza Heinego p. t. „Ukrzyżowany“, przez prokuratorję krakowską.

Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji nad działem „Szkoły ludowe“.

Przemawia pos. Czerny po czesku.

Wiedeń 12 kwietnia. W dalszym ciągu dyskusji nad budżetem szkół ludowych, pos. Schrott domagał się zmiany ustawy szkolnej w duchu chrześcijańskim. Katolickie wychowanie ma stanowić także obronę przed co coraz bardziej wzmagającym się ruchem socjalistycznym i radykalnym.

Poseł Daszyński woła: Do tego są żandarmi!

Poseł Seitz polemizował z posłem Schrottem i wyliczył szereg rozmaitych postulatów nauczycieli, zwłaszcza wiedeńskich i w Dolnej Austrji, przyczem ostro polemizował z antysemitami.

Zakończył swoją blisko pięciogodzinną mowę oświadczeniem, że stronnictwo jego będzie głosowało przeciw budżetowi. (Oklaski u socjalistów).

Pos. Funke polemizuje z pos. Schrottem i zarzuca, że centrum katolickie w ważnych sprawach narodowych opuszcza Niemców.

Na tem obrady przerwano.

Koniec posiedzenia o godzinie 7 wieczorem; następne w poniedziałek o g. 3 po poł.

Wiedeń 12 kwietnia. Izba poselska będzie obradowała do dnia 3 maja bez przerwy.

Sprawa językowa w uniwersytecie lwowskim.

Lwów 12 kwietnia. Wczoraj wieczorem odbył się w uniwersytecie wiec słuchaczy w obecności dziekana wydziału prawniczego prof. Balasitsa, oraz profesorów Głąbińskiego, Finkla, Twardowskiego, Chlamtacza i Winiarza. Na porządku dziennym była sprawa języka urzędowego w uniwersytecie. Przebieg obrad był bardzo burzliwy. Wiec zagaił prezes Czytelni Plutyński.

Na samym początku dłuższą dyskusję wywołał wniosek, aby wiec nie był tylko wiecem słuchaczy Uniwersytetu, ale wiecem ogólnym akademików polskich, zwłaszcza, że na sali znajdują się także w dość pokaźnej liczbie słuchacze politechniki. Wniosek ten jednak upadł. Po wyborze przewodniczącym wiecu akademika Plutyńskiego, akademik Stroński w dłuższym referacie stwierdził, że według postanowienia cesarskiego z roku 1879, językiem urzędowym uniwersytetu jest język polski, a temu najwyższemu rozporządzeniu zdaniem referenta sprzeciwia się obecne rozporządzenie rządu.

W końcu przedstawił mowca rezolucyę, wzywającą senat akademicki, aby wystąpił przeciw temu rozporządzeniu, i aby się nie dał zachęcić do dalszych ustępstw językowych na rzecz Rusinów. „Jako środki do faktycznego przeprowadzenia tych uchwał postanawia zgromadzenie nie przyjmować indeksów wystawionych w języku łacińskim tylko w polskim, oraz wysłać deputację do Wiednia, którаby poparła żądania polskiej młodzieży uniwersytetu. W końcu uchwala młodzież, że na wypadek, gdyby nie wystarczyły środki legalne należy użyć tych samych środków, jakimi walczyła młodzież ruska“.

Przeciw tym rezolucjom wystąpił p. Kachnikiewicz, który postawił rezolucję, aby senat akademicki zezwolił na utworzenie równorzędnych katedr z językiem wykładowym ruskim, aby utworzył osobną kancelarję uniwersytecką z językiem ruskim, oraz aby senat cofnął swoją uchwałę, relegującą dwóch akademików ruskich.

Nad temi rezolucjami wywiązała się długa dyskusja, poczem wśród krzyków i hałasów uchwalono rezolucję p. Strońskiego, a odrzucono rezolucję Kachnikiewicza.

Po zamknięciu obrad wiecu część opuściła salę z Kachnikiewiczem na czele, śpiewając „Czerwony Sztandar“, na co większa część młodzieży odpowiedziała pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła“. Nieliczne grono młodzieży śpiewało „Szcze ne wmerła Ukraina“. Na wiecu, który zakończył się około godziny wpół do 1 w nocy, było około 250 słuchaczy.

Szkoły polskie w Galicji wschodniej.

Lwów 12 kwietnia. Wczoraj odbyło się poufne zebranie wszystkich zarządów szkół lwowskich Tow. szkoły ludowej, oraz delegatów prowincjonalnych szkół w Galicji wschodniej. Omawiano potrzebę reorganizacji Towarzystwa i wydatniejszego, systematycznego działania na rzecz narodowej obrony kresów wschodnich przez zakładanie szkół, czytelń i t. d. Odpowiednie wnioski uchwalono przedłożyć na ogólnym tegorocznym zjeździe Towarzystwa, który odbędzie się w Krakowie.

Delegacje.

Wiedeń 12 kwietnia. Dzisiejsza „Wiener Ztg.“ ogłasza zwołanie delegacyj na dzień 6 maja do Budapesztu. — Wybory członków w pełnej Izbie odbędą się we środę dnia 16 b. m.

Wybór do delegacyj.

Wiedeń 12 kwietnia. Dziś o 10 rano rozpoczęło się posiedzenie Koła polskiego, poświęcone sprawie wyboru członków do delegacyj wspólnych. Ze strony Koła wejdą do delegacyj następujący posłowie: Jaworski Apoliuary, Dzieduszycki Wojciech, Popowski Józef, Kozłowski Włodzimierz, Abrahamowicz Eugienjusz i Byk Emil. Jako zastępcy zostaną wybrani pos. Potoczek (pierwszy poseł włościański w delegacjach) i ks. Sapieha. Jako siódmy poseł galicyjski wejdzie w skład delegacji umiarkowany Rusin Barwiński.

Ustąpienie dra Koerbera.

Wiedeń 12 kwietnia. „Neue Ztg.“ potwierdza pogłoskę, jakoby dr Koerber miał zamiar podać się do dymisji.

Przesilenie w parlamencie.

Wiedeń 12 kwietnia. Ludowcy niemieccy wystąpili ze zjednoczenia niemieckiego.

Prawica.

Wiedeń 12 kwietnia. Dawna prawica — ma się według informacji „Neue Zeitung“ — ukonstytuować na nowo. Zwróciła ogólną uwagę wczorajsza dłuższa konferencja Jaworskiego z prezezem klubu czeskiego Pacakiem i przywódcą słoweńców zachowawczych Sustersiczem.

Wojna w Afryce południowej.

Wiedeń 12 kwietnia. Dziś w nocy nadszedł tu telegram urzędowy od angielskiego ministerjum wojny, donoszący, iż wszelkie pogłoski o bliskiem zawarciu pokoju w Afryce południowej są nieprawdziwe. Wojna trwa w dalszym ciągu i w przyszłym tygodniu wysłane będę do Afryki nowe posiłki.

Pogrzeb Horzicy.

Praga 12 kwietnia. Pogrzeb posła Horzicy odbędzie się tu jutro w południe.

Sprawa Grimma.

Petersburg 12 kwietnia Rosyjska ajencja telegraficzna donosi: Wiadomość, jakoby sąd wojenny skazał pułkownika Grimma na karę śmierci, a car go ułaskawił na dożywotnie więzienie, jest nieprawdziwą, gdyż sąd wojenny dla tej sprawy jeszcze się wogóle nie zbierał.

Zamachy w Rosji.

Petersburg 12 kwietnia. Rosyjska ajencja telegraficzna ogłasza, że rozszerzane przez zagraniczne dzienniki wiadomości o trzech zamachach na oberpolicmajstra moskiewskiego Trepowa, dalej o zakazie pisania o tem, dalej o kilku zamachach na finlandzkiego jenerał-gubernatora Bobrikowa są zupełnie zmyślone i fałszywe.

Dyskusja polska w Sejmie pruskim.

Berlin 12 kwietnia. W Sejmie pruskim w dyskusji nad przedłożeniem kolejowem pos. Grabski oświadczył, że uważa zakaz mówienia po polsku, wydany dla urzędników i służby kolejowej za nielegalny, a równocześnie za szykanowanie podróżującej publiczności. Także zakaz sprzedawania polskich czasopism na dworcach, nazywa mowca zarządzeniem małostkowem i ubolewania godnem. Dziwię się tylko — powiada mowca — dlaczego jeszcze nie zabroniono na jadłospisach w restauracjach używać nazw „polskie zrazy“, lub „polski węgorz“.

Minister kolei odpowiada, że nic nie ma przeciwko prywatnej rozmowie urzędników kolejowych po polsku, że jednakże w służbie wszyscy muszą mówić po niemiecku. Zresztą nie wniesiono żadnego zażalenia, zakaz ten nie może więc być tak uciążliwym, jak to sądzi pos. Grabski. Co się tyczy zakazu sprzedawania czasopism polskich, nikt się temu nie będzie dziwił, kto te pisma czyta. Pos. Grabski wyrządziłby największą przysługę pismom polskim, gdyby się starał o to, aby znikły z łamów tych pism te nienawistne napady na Prusy i na wszystko co jest niemieckie.

Rozruchy w Belgji.

Bruksela 11 kwietnia. Socjalni demokraci urządzili tu wielkie zgromadzenie robotnicze, na którem wzywali do zachowania spokoju. Wezwania te przyjęli zgromadzeni okrzykami i protestami. We wtorek ma być rozpoczęty powszechny strejk.

Bruksela 11 kwietnia. Obecnie wojsko usiłuje, ustawiwszy się w rozmaitych częściach miasta a szczególnie w tych, w których wzburzenie umysłów jest wielkie, zapobiedz ekscesom. Patrole kawalerji przeciągają ulicami. Wczoraj wieczorem pozamykano wszystkie sklepy bardzo wcześnie z obawy przed splądrowaniem przez tłumy przeciągające po ulicach.

Bruksela 12 kwietnia. Wczoraj o północy zebrał się tłum na ulicy Stefanji. Żandarmerja konna dała ognia do demonstrantów, z których trzech ciężko zraniła. Rozpoczęto z obu stron strzelać z rewolwerów, tak, że kule gęsto wpadały do magazynów i okien kawiarń. W pobliżu domu socjalistycznego wzniesiono barykady i tu rozpoczęła się formalna bitwa rewolwerów i karabinów. Kilkudziesięciu żandarmów i policjantów ma być rannych, równie jak niezliczona liczba demonstrantów.

Bruksela 12 kwietnia. Zarówno tu jak w całej prowincji wojsko skonsygnowane. W niektórych miejscowościach przyszło do poważnych starć między ludnością a żandarmerją, przyczem po obu stronach wiele osób raniono.

Bruksela 12 kwietnia. W Zagłębiu Srodkowem przyszło wczoraj rano do gwałtownych starć między kilku tysiącami strejkujących robotników a żandarmerją. Strejkujący obrzucili żandarmów kamieniami. Żandarmi dali ognia. Przyszło do formalnej bitwy. Żandarmi musieli się cofnąć. Przybyło wojsko i rozproszyło strejkujących, którzy się rozeszli wśród okrzyków na cześć powszechnego głosowania. Wojsko w Brukseli i na prowincji zaopatrzono w ostre naboje.

Louvier 12 kwietnia. Strejk w Zagłębiu Śródkowem coraz bardziej się rozszerza. Liczba strejkujących wynosi obecnie 15.000.

Louvier 12 kwietnia. Gdy wczoraj po południu 4.000 strejkujących na stacji Houdeng-Goegnies, oczekiwało przybycia robotników flamandzkich z okolicznych kopalń węgla, usiłowała żandarmerja zamknąć demonstrantom dostęp do dworca. Ponieważ strejkujący stawiali opór, wystąpiła żandarmerja przeciw nim. Rzucano na żandarmów kamieniami i cegłami. Z obu stron strzelano, przyczem jeden policjant był ranny. Dopiero strzelcy konni opróżnili ulicę. Gdy przybył pociąg z flamandzkimi robotnikami, powtórzyły się jeszcze gwałtowniejsze sceny. Strzelcom i żandarmerji udało się zamknąć dostęp do pobliskich ulic. Przytem przyszło do gwałtownych starć; z obu stron strzelano. Strzałem z karabinu została zabita młoda dziewczyna. Po obu stronach padło wielu rannych, których odniesiono do pobliskich domów.

Bruksela 12 kwietnia. Jak donoszą pisma socjalistyczne, rada jeneralna robotnicza wydała nową odezwę do ludności, domagającą się rewizji konstytucji i powszechnego prawa głosowania.

Antwerpja 12 kwietnia. Onegdaj wieczorem odbyło się tu zgromadzenie antysocjalistyczne. Deputowanych katolickich przywitano okrzykiem na cześć króla. Następnie uczestnicy zgromadzenia udali się przed pomieszkania deputowanych katolickich.

Bruksela 12 kwietnia. Na radzie gabinetowej król Leopold doradzał przyjęcie powszechnego prawa głosowania, rada gabinetowa jednak stanowczo się temu oparła. Wszystkie gmachy publiczne poobsadzano wojskiem. Obawiają się znowu rozlewu krwi na ulicach.

Układy pokojowe w Afryce.

Klerksdorp 12 kwietnia. Około godz. 11-tej przedpołudniem przybyły pod flagę parlamentarską straże przednie z zawiadomieniem, że Stein, De Wet i Delarey chcą wejść do miasta. Wysłano oficera z eskortą do towarzyszenia im. Około południa przybyły trzy powozy z przewódcami boerskimi i sztabami, reprezentującymi republikę orańską. Otrzymali oni kwaterę w starem mieście, podczas gdy Delarey wraz z reprezentantami Transwaalu udali się do nowego miasta. Reprezentantom obu republik przydano odpowiednie straże. Dozwolono na porozumiewanie się pomiędzy obu rządami. Zbudowano namiot na odbycie narad reprezentantów obu rządów.

Katedra w Przemyślu.

Przemyśl 11 kwietnia. Roboty około restauracji katedry łacińskiej postępują. Rusztowanie już gotowe i wkrótce p. Popiel rozpocznie prace nad odnowieniem sklepienia i lunet, poczem przedsięwzięte będą roboty koło odnowienia filarów.

Kanclerz niemiecki w Wiedniu.

Wiedeń 11 kwietnia. Kanclerz niemiecki hr. Bülow odjechał dziś rano o godzinie 8-mej *via* Wrocław do Berlina w towarzystwie dwóch wyższych urzędników legacyjnych. Na dworcu kolejowym obecni byli przy odjeździe kanclerza radca ambasady niemieckiej w Wiedniu, attaché wojskowy i były austro-węgierski poseł w Brukseli Khevenhüller.

Rozłam wśród Niemców.

Wiedeń 11 kwietnia. Niemieckie stronnictwo ludowe wydało następujący komunikat.

Niemieckie stronnictwo ludowe uchwaliło na dzisiejszem posiedzeniu jednogłośnie przyjąć do wiadomości uchwały niemieckiej wierno konstytucyjnej własności i chrześcijańsko-społecznych, które zasadniczo odrzucają zajęcie opozycyjnego stanowiska wobec rządu a tem samem dają do poznania że nie chcą wspólnie postępować z niemieckiem stronnictwem ludowem. Ten fakt określa stanowisko niemieckiego stronnictwa ludowego wobec konferencji przewodniczących klubów niemieckich.

Niemieckie stronnictwo ludowe nie weźmie więcej udziału w obradach konferencji przewodniczących klubów niemieckich. Stronnictwo wita z zadowoleniem, że niemieckie stronnictwo postępowe postanowiło iść ręka w rękę z niemieckiem stronnictwem ludowem. Rozumie się jednak samo przez się, że niemieckie stronnictwo ludowe w przyszłości w sprawach narodowych, będzie się starało postępować wspólnie z innemi stronnictwami niemieckiemi.

Lwów 11 kwietnia. Z Mikuliniec donoszą do „Słowa polskiego“, że już 5 tygodni szerzy się tam szkarlatyna, która w ostatnich dniach pochłonęła bardzo wiele ofiar.

Lwów 11 kwietnia. Ze Szczerca donoszą, że w Nawarji zamordowano tamtejszego mieszczanina Jana Wiszyńskiego. Podejrzanego o popełni nie zbrodni Szczepana Neubehra aresztowała żandarmerja.

Lwów 11 kwietnia. Ogólne zgromadzenie Towarzystwa dzierżawców ziemskich odbędzie się dnia 29 b. m. we Lwowie w sali Towarzystwa gospodarskiego przed południem.

Wiedeń 12 kwietnia. Dziś rano o godz. 8-ej dr Koerber wyjechał pociągiem pospiesznym do Budapesztu, a to w celu zakończenia układów z rządem węgierskim co do ugody i taryfy celnej..

Ceny targowe z dnia 11 kwietnia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 19·80 do 20·50 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 15·30 do 16·—, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 14·— do 15·70, owies z opłatą akcyzową od 16·60 do 17·—, groch od 18·— do 26·—, tatarka od 14·— do 18·—, proso od 10·— do 11·50, fasola od 14·— do 16·—, jagły od 19·— do 25·—, siano od —·— do 6·60, słoma od —·— do 4·60, koniczyna od —·— do 7·20, ziemniaki za hektolitr 3·20 do 4·—, jaja za kopę od 2·40 do 2·80, masło za kilogram od 1·80 do 2·20, masło za garniec od 6·60 do 8·—, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75° od —·— do 138·—, Kukurydza za 100 klgr. od —·— do 13·40 Kapusty świeżej w głowach za kopę od ·— do ·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klgr. od 100·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 12 kwietnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·35, Renta majowa 10160·, Węg. renta koronowa 97·50, Akcje austr. zakładu kredyt. 675·50, Akcje węg. 687·—, Akcje Anglobanku 281·—, Akcje Unionbanku 548·— Akcje Landerbanku 418·50, Akcje kolei państ. 667·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 330·—, Akcje tytoniowe 292·—, Akcje Alpiny 392·50 Losy tureckie 107·75, Ruble 253·50.

Cukier (spok.) 17·65, spirytus (niezmieniony) 37·68, nafta —.

Usposobienie silne..

Berlin 12 kwietnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcye kredytowe 210·60, Towarzystwo dyskontowe 189·—.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Farby olejne do użycia gotowe szybko schnące do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, okien, drzwi, ścian, sufitów, schodów, podłóg, wozów, bryczek, tarantasów itp.

Cement Gips, Wapno hydrauliczne, Płyty izolacyjne, Papę dachową, Exicator, Antimerulion, Karbolineum, Smołowiec gazowy i drzewny, Farby do fasad, Farby na dachy.

LAKIERY bursztynowe i spirytusowe do podłóg. **Masę** francuską i woskową do podłóg. **WOSK** do froterowania. **Szczotki** do froterowania, szurowania i zamiatania podłóg.

Naftalina, Kamfora, Liście paczulowe, Antimolina Papier naftalinowy, Szczotki, Pieprz przecim molom, Tynktura przeciw pluskwom, Proszek „Zacherlin", Proszek zamorski „Andel'a".

Lakiery, Kremy i Pasty do odnawiania i odświeżania żółtych, zielonych i czarnych bucików, **Farby** do farbowania materyj, **Farby** do piór.

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne. Przyrządy lekarskie. **PAPIER** klozetowy. **Środki** desinfekcyjne.

Proszek perski na wagę **na owady.** **Rozpylacze** do tynktury i proszku na owady.

Wyłączny Skład 3716 **LINOLEUM tryesteńskiego.** Największy wybór **Przedściółek** **i Chodników** z Linoleum ceratowych i kokosowych.

Ceraty w różnych kolorach i rozmiarach na meble, **Ceraty** na stoły odprasowane.

POLECAJĄ **REIM i SPÓŁKA** Rynek 37. **KRAKÓW** Linia A-B. **Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.**

ROGÓŻKI kokosowe, żelazne i szczotkowe

OPAL Feraxolin, Benzolinar, Benzyna. **Mydełka** i inne środki do czyszczenia sukien z plam.

Tylko co wyszło dzieło pod tytułem:

ONTOLOGIJA
(Metafizyka)

napisał na podstawie realnego doświadczenia

Leon Birecki.

str. 159 w 8-ce. 3728

Cena egzempl. 2 korony z przesyłką o 45 h. więcej.

Skład główny w księgarni katolickiej

Dr Wł. Miłkowskiego w Krakowie

Rynek, 30. Telefonu Nr. 418.

Korzystny interes!

W pierwszorzędnem miejscu kąpielowem w Galicyi, do odstąpienia **urządzona z komfortem Restauracya z cukiernią i kawiarnią,** wraz z zasobami. — Wiadomość w handlu J. Woyciechowski, ulica Szpitalna Nr. 19 Kraków. 3766 2 6

Powozów



mnóstwo,

Wózków dużo, Wolantów otwartych poddostatkiem, **Kuczer faetonów huk, a że kupujących jest tego roku brak,** to też wszystkie powozy i wózki nowe i używane około 50 sztuk, **sprzedaję po wyjątkowo niskich cenach za gotówkę** bez pośredników

w koncesyonowanych składach z pojazdami używanemi na resorach

St. Cyrankiewicza

przy ulicy Brackiej L. 9 i ulicy Szpitalnej L. 34, naprzeciw teatru krakowskiego.

Właściciel konces. składów z powozami **mieszka ul. św. Jana 30,** parter. 3617 4 0

Fortepian

o 7 oktawach, używany, oraz **książki** naukowe i beletrystyczne **do sprzedania.** Kraków, Groble L. 5, II-gie piętro. 3820 1 3

Panienka inteligentna

z ładnem i szybkiem pismem polskiem, niemieckiem i rosyjskiem, poszukuje zajęcia jako nauczycielka w domu prywatnym, w kancelaryi, lub też jako kasyerka w handlu, na żądanie może złożyć kaucyę. Zgłoszenia dla „Nauczycielki" poste restante Kraków. 3821

W chrześcijańskiej Panoramie

F. Rocznika

w Krakowie **przy ul. Zwierzynieckiej, obok rogatki, są do zwiedzenia** jak najdokładniej wykonane obrazy wszelakich wypadków i katastrof z ostatnich chwil. Wstęp **15** ct. z biletem wygrywającym, bez wygrania 10 ct., dla pp. wojskowych niżej feldfebla oraz dla dzieci do lat 10, wstęp 10 ct. Panorama ta jest do odstąpienia. Wiadomość na miejscu. 3808 1 3

Uczeń

tylko zamiejscowy, z ukończoną II kl. szkół średn., znajdzie **umieszczenie** w handlu **Stefan Porębski i Sp.,** Kraków, ulica Grodzka Nr. 2. 3713 4 4

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie — poleca

Golian Z. ks. **Miesiąc Maryi** zawierający Msze Ste na wszystkie dni Maja oraz Rozmyślania na każdy dzień. 3769 2 10

Cena egzemplarza oprawnego w płótno Kor. 1·60 h.
„ „ z przesyłką pocztową „ 1·70 „

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

KRAKOWSKI BAZAR KOMISOWY

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 3, (Hotel Saski), otrzymał nowy transport towarów:

60 tuzinów różnych **pończoch** damskich od 30 hal. do 1·40 (fil de cos).
60 „ „ **skarpetek** od 15 hal. do 1 kor. 40 hal.
500 „ „ **kapeluszy** damskich i męzkich od 1 kor. do 3·50.
Również polecamy: **kapuzy kapelusze** dla dzieci; **krawaty** damskie i różne **kołnierze** za bezcen. 3309

Prosimy uprzejmie Bazar odwiedzać i oglądać tę **Wystawę** rozmaitości.

„NUNTIA"

PIERWSZY KONC.

Zakład Dezynfekcyi i Czyszczenia Mieszkań

od 1. kwietnia przy ulicy Basztowej L. 26 (róg ulicy Pawiej)

przeprowadza dezynfekcye całych mieszkań wraz z umeblowaniem. **Usuwa radykalnie zapomocą najnowszych metod i środków pleśń i wilgoć z mieszkań lub piwnic.** — Podejmuje się wszelkich robót w zakres porządku domowego wchodzących. — Zapuszcza i froteruje podłogi, czyści okna, portale, odczyszcza dywany perskie i stare obrazy. — **Tępi pod gwarancyą wszelkie robactwo oraz myszy i szczury.** — Środki najnowsze i niezawodne przeciwko molom. — Główny skład aparatów i środków desynfekcyjnych i odwaniających. — Wyłączna sprzedaż „Mikrosolu", „Formaliny", „Formatolu", Naphtoformu" etc. — **Wszelkie przyrządy i materyały desynfekcyjne po cenach fabrycznych.**

Roboty Zakładu jaknajtańsze. W abonamencie stosowny opust. — Zakład posiada 1 dzi należycie z robotą obeznanych i wyćwiczonych.

Otwarty od 8-mej rano do 7-mej wieczór. 3818 1 1

Łaskawym względom P. T. Publiczności poleca się:

ZARZĄD.

---

150 krzesełek automat.

ma do sprzedania Tow. Dobroczynności. Wiadomość u dyrektora Zakładu ul. Koletek 12. 3745 3 3

Mam do sprzedania

parę parcel budowlanych różnej wielkości i w różnej cenie. Wiadomość: T. Niedzielski w Dębnikach L. 148. 3780 2 4

POLECAJĄC

Najświeższe modele
KAPELUSZY DAMSKICH

sprowadzane i z własnej pracowni **na przegląd tychże, zapraszamy najuprzejmiej P. T. Panie,**

polecamy również w ogromnym wyborze

Fasony pojedyncze i fantazyjne,
Kapelusze dziecinne, 3601 7 10
Kapuzy i barety dla dzieci,
Przybory do modniarstwa,
Kapelusze ubierane na zamówienia, wykonywują w pracowni ze znaną starannością i elegancyą.

ZIMLER i Spka

MAGAZYN NOWOŚCI

Kraków, Rynek Linia A-B L. 41.

Dla PP. Modniarek ceny hurtowne.

Dwie młode bony francuski, z chlubnemi poleceniami, są zaraz do umieszczenia przez Biuro nauczycielskie Stefanii z Trembeckich Zwilling, Kraków, ulica św. Jana Nr 2, róg Rynku głównego. 3791 2 4

Skład maszyn do szycia i rowerów

R. PAWŁOWSKIEGO dawniej **Józefa Iwanickiego** w Krakowie, Rynek gł. L. 18 poleca



ROWERY

sławnej marki „Dürkopp Diana".

Prócz tych sprzedaje po bezprzykładnie niskiej cenie, bo

po 75 zlr.

znakomite, na licytacyi zakupione rowery angielskie. 3657 3 0

Sprzedaż na raty wykluczona!

Kawaler

przemysłowiec, lat trzydzieści kilka, mający własny interes, mogący się również wykazać majątkiem 10.000 Kor., poszukuje na tej drodze żony, panny lub bezdzietnej wdowy w latach od 20 do 30, z odpowiednim posagiem. Zgłoszenia nie konwenijące zostaną zwrócone na żądanie pod wskazanym adresem. Dyskrecya pod słowem honoru. Zgłoszenia odbierać będzie tylko do 1 maja b. r. pod adresem: „A. B. C. 100" za okazaniem kwitu inseratowego, poste restante Kraków. 3811 1 1

K. ROMAN, FRYZYER

Kraków, Szewska 21, poleca się P. T. Publiczności. 3724 3 0

W uroczej okolicy

ziemi nowosądeckiej wieś z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właścicielki domu ul. św. Anny 4. 3788 2 5

Firma istnieje od 1875 r. nagrodzona medalami.

Na sezon budowlany

ośmielam się polecić WPP. Właścicielom realności i Budowniczym, jako pokrywacz dachów cynkiem, miedzią, blachą żelazną pocynkowaną, po cenach bardzo przystępnych, mając do tego odpowiednie **Maszyny pomocnicze,** podejmuję się również instalacyi wodociągów ręcząc za każde roboty.

Poleca własnego wyrobu Wanny i wszelkie przyrządy kąpielowe i do obsługi chorych służące, oraz wszelkie naczynia gospodarcze. **(Cenniki na żądanie przesyłam darmo).**

W. KOSYDARSKI

konc. Blacharz i Instalator wodociągów, 3781 2 36

Kraków, Rynek główny l. 24, (naprzeciw Odwachu).



WŁADYSŁAW BOREJKO

szewc z Wilna.

Kraków, ul. Sławkowska L. 16. 3604 4 5

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres szewstwa wchodzące, ręcząc za towar doborowy, fason najmodniejszy **i ceny umiarkowane.**

Uwaga.

Tylko od strony pomnika Mickiewicza w Sukiennicach L. 2 jest sklep fabryczny pierwszej krajowej fabryki wyrobów platerowanych z chińskiego srebra, bronzu i ze srebra prawdziwego.

M. JARRA

„dawniej JAKUBOWSKI i JARRA"

w Krakowie.

Magazyn bogato zaopatrzony w znane ze swej dobroci i gustu wyroby, jak artykuły kościelne, kielichy, monstrancje, puszki na komunikanty, lichtarze, żyrandole, świeczniki, lampy, krzyże, trybularze; oraz przedmioty ozdobne na podarki okolicznościowe, nakrycia stołowe, noże, widelce, łyżki, łyżeczki, kandelabry, tace, koszyki, samowary itp. sprzedaje po cenach fabrycznych. Fabryka przyjmuje zniszczone wyroby do reperacyi, przerobienia, odnowienia, posrebrzenia, pozłocenia, niklowania i bronzowania.

Uwaga: **Innych składów lub sklepów w Krakowie fabryka nie posiada.**

Magazyn własny fabryczny tylko od strony pomnika Mickiewicza Sukiennice L. 2, obok cukierni Wgo Rehmana. 3372 7 10

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.